

Stare Dobre Małżeństwo, Czasem nagle smutniejsz

Czasem nagle smutniejsz
To jakby dnia ubywa
I nie wiem jak ci pomóc
Więc tylko proszę wybaczyć

Czasem łyżę w twoich oczach
Na krótką chwilę goszczą
I nie wiem czy coś mówić
I nawet nie wiem po co

Puszczam więc wtedy latawce
Ze śmiechu mego śmieszne
I znowu dnia przybywa
Powietrze staje się łyżęjsze

I łyżęjsza staje się wędrówka
Z plecakiem wciąż coraz cięższym
Nad domem przysiadła tęcza
Na nieba niebieskiej gałęzi